

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
O dnoż. do domu 30 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5—9

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek, 5-go lipca

№ 184

Łódzkie Towarzystwo Zachęty do Wyścigów Konnych.

W sobotę 6-go, niedzielę 7-go, środę 10-go, sobotę 13-go, niedzielę 14-go, środę 17-go, sobotę 20-go, niedzielę 21-go, środę 24-go, sobotę 27-go i niedzielę 28-go

lipca 1929 roku

Wyścigi konne w Łodzi (Tor w Rudzie—Pabjanickiej)

Początek wyścigów punktualnie o godzinie 3-ej po południu.

Dojazd do samego toru wyścigowego po nowo zbudowanej boczniczy wagonami Towarzystwa Łódzkich Kolei Dojazdowych z Placu Reymonta w Łodzi zapewniony.

Oswiata kaganiec

Kurze umysły są zdania — że rzeczowa krytyka istniejącego stanu rzeczy, wykazywanie błędów ustroju i niebezpieczeństw grożących Państwu — podrywa po godę ducha i wiarę w własne siły — wobec tego — jest robotą szkodliwą.

Defetyzm! Edeckie machinacje! Malowanie przyszłości na czarno i t. d. Wszystko jest dobrze! Niech żyje...! Hurra!

Tego rodzaju filozofia jest zupełnie zbliżoną do filozofii tych szczęśliwców, jadących do Ziemi Obiecanej, którzy nie chcą wcale słyszeć o szczylinach na dnie okrętu, ani o tem że przez nie gwałtownie wdziera się woda...

Zgadamy się w zupełności na to, że wielkie narody świata — miały w ciągu swego historycznego rozwoju bardzo, bardzo ciężkie momenty — miały złych komendantów, miały również rządy pod „zdecylym psem“.

Ale miały dzielną burżuazję narodową, miały charakter mocny, miały rozumne głowy — i naród naogół niegłupi, który potrafił w porę ocenić dobre rady i szanować tych, co mieli odwagę w najcięższych chwilach wskazywać narodowi niebezpieczeństwo...

I w Polsce sedno zła, tkwi nie w tem że wewnątrz państwa rządzą Hołówki i Bezhołówki, Rydze czy inne muchomory, ale całym nieszczęściem jest to — że charakter narodu zeszedł na psy i spodłał pod każdą wszelką miarę.

Tu leży najgroźniejsze niebezpieczeństwo, — bo taka zgnilizna moralna, jaka dzisiaj się rozpanoszyła dowodzi rozkładu organizmu, który dopiero co żyć zaczął...

Przykładów na to nie będziemy przy-

taczać zajęłoby to całe tomy, zresztą każdy kto ma oczy ku patrzeniu — widzi to sam — co się dzieje, jak w życiu publicznem, tak i w życiu prywatnem.

Posłowie, których jedyną zasadą prowadzącą, jest dobro kieszeni swojej klasy, demokracja, której jedynym celem jest nie róbstwo i pasożytność na cudzy koszt, urzędnicy, których poglądy prawie zawsze się dopasują do poglądów swojego szefa, inteligencja dla której bussines zastępuje dziesięcioro przykazań — oto z lotu ptaka nie bardzo budujący obrazek własnego podwórka.

Wszędzie podłość, blaga, kłam — ludzi o śmiałym czole o zdrowych poglądach — o twardym charakterze trzeba w Polsce ze świecą szukać — reszta to przedziwne płazy, które rodzono ojca, za „jednego Kościuszka“ lub za miskę sprzedadzą soczewicy.

Szare znowu masy — które stanowią najlepszy materiał, na najzdrowsze społeczeństwo w Europie — byle były dobrze prowadzone — same się dzisiaj — przy pomocy równego prawa wyborczego rządzą.

I idą na marne, idą tam, skąd nie ma powrotu, leżą coraz głębiej w czerwone bagno a czynniki miarodajne mając dziej w posiadaniu klucz sytuacji — zajęte są bezskutecznym ściganiami handlarzy żywym towarem, w których ręce wpadł gen. Zagórski...

Ta nieliczna garstka, która zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest tak dobrze jak to chciały by oficjalne enuncjacje — nie jest w stanie zatrzymać całego stada, które chociaż biedne, bite i głodne nie jest w stanie dojść własnym rozumem, gdzie leży przyczyna złego.

Rzecz prosta — że tego rodzaju stosunki, taki zalew kraju przez głupotę i

Elektrownia Łódzka

podaje do wiadomości Pp. Odbiorców energii elektrycznej na OGRANICZNIKI, iż ostateczny termin uregulowania należności za rachunki III-go kwartału (biały), to jest za czas od 1-go lipca 1929 r. do 1-go października 1929 r. upływa dnia 10-go lipca r. b.

Niewpłacenie należności w terminie wyżej wskazanym pociągnie za sobą skutki zerwania umowy zawartej na dostawę energii elektrycznej oraz przerwę w dostawie prądu, bez uprzedniego o tem zawiadomienia.

W celu uniknięcia ścisku przy płaceniu w ostatecznym terminie, uprasza się o wcześniejsze regulowanie należności.

Przy płaceniu należy bezwzględnie przedstawić zapłacony rachunek biały za II kwartał 1929 roku.

DYREKCJA
Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego,
Spółka Akcyjna.

nikczemność — wyrobiły stosunki panujące w państwie, gdzie każda podłość, każde fałszywe zeznanie podatkowe, każda zmiana przekonań — sownie się opłaca.

Spółeczeństwo więcej instynktem wy-czuwa — już dzisiaj — że coś jest w niepo-rządku — ale gdzie, co i dlaczego — nie zdaje sobie sprawy.

Ale ci co by mogli coś mówić coby tła kraju więcej dać chcieli, co mają wszelką po temu możliwość, aby otwierać ludziom o-czy i nieść przed narodem oświaty kaga-niec, mają nałożony... kaganiec.

A. S.

JESZCZE JEDEN POŻYTEK Z USTROJU. DYNASTYCZNEGO.

Białogród 4.7. (a.w.)

W związku z urodzinami najmłodsze-go syna króla Aleksandra ministerstwo spra-wiedliwości nosi się z zamiarem ogłoszenia amnestji dla więźniów politycznych, przy-czem amnestja objęłaby również przestęp-stwa prasowe

WOLAŁ POSADĘ DYREKTORA BANKU.

Warszawa 4.7. (a.w.)

Jak się dowiadujemy ze źródeł kom-petentnych b. minister Czechowicz, powoła-ny w swoim czasie na stanowisko dyrekto-ra Banku Ziemi, zdecydował się ostatecz-nie na zrzeczenie się mandatu poselskiego.

(Czyżby dochody ze sprawowania fun-keji poselskich były aż tak niepewne (p.r.)(s)?)

Do akt. Nr. 894 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego XIV rewiru w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 8 lipca 1929 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 145 odbędzie się powtórna sprzedaż przez publi-czną licytację ruchomości składających się z mebli należących do Alfreda Łaskiego osza-cowanych 11540 zł.

Łódź, dnia 27.VI 1929 r.

Komornik (—) J. TOMASZEWSKI.

Śmierć pod górą węgla

NIESZCZĘSNY GÓRNIK ZGINĄŁ W „JÓZEFIE PIŁSUDSKIM”.

Kraków 4 lipca .

W kopalni węgla „Józef Piłsudski” w Jaworznie wydarzył się nieszczęśliwy wy-padek, który pociągnął za sobą śmierć gór-nika.

Podczas pracy w kopalni oberwały się nagłe zwwały węgla, które w ilości około dwu wagonów zasypały górnika 46-letnie-go Józefa Koziarza.

Zaostrzający się zatarg międzynarodowy

CZESI GWALTOWNIE DOPOMINAJĄ SIĘ O ARESZTOWANEGO SZPIEGA.

PRAGA, 4.7. (a.w.)

Rząd czechosłowacki odrzucił wyjaś-nienia Węgier w sprawie kasjera Pecha. Dla załagodzenia sporu zwołano w Budapeszcie specjalną naradę, w której brało udział 8 delegatów czeskich. Do żadnego jednakże porozumienia nie doszło

Ruch kolejowy na punkcie stacyjnym Hidaz Nemet jest nadal przerwany. Ruch

graniczny odbywa się jedynie furmankami, samochodami i, oczywiście, pieszo.

Aresztowany Pecha przebywa w wię-zieniu w Mołdczowie; zachowuje on zupeł-ny spokój i pewność siebie. Odmawia wszel-kich wyjaśnień, iż nie jest obowiązany do tłumaczenia się Węgrom. Poza tem Pecha jest zdania, iż winien być traktowany jak oso-ba, posiadająca prawa do eksterytorjalności

„Błogosławieństwo Starego Człowieka”

SCENA Z PROCESJI W WATYKANIE.

Uczestnicy jednej z niedawnych pro-cesji papieskich, odbywających się jeszcze tylko w obrębie samego Watykanu, opo-wiadają prawdziwie piękne zdarzenie.

Procesja wkroczyła na jedno z po-dwórz watykańskich, przepelnione klę-czącym tłumem. Papież Pius XI szedł pod baldachimem między szpalerem, utworzo-nym przez policję, doszedł do środka i miał właśnie udzielić błogosławieństwa, kiedy stało się coś nadzwyczajnego.

Oto Papież nagle zawrócił i ruszył prosto w tłum, który zaczął rozstępować się przed nim, a wślad za nim podążyli dyg-nitarze, niosący baldachym j wszyscy kardynałowie. Oczy widzów zwróciły się zdzi-wieniem w kierunku pochodu Papieża. I oto nagle, wśród klęczącego tłumu zobaczono młodzieńca, który stał sam jeden z wy-razem wyzywającego szyderstwa na twa-rzy. Popoli orszak papieski zbliżał ysję do stojącego, który nie cofnął się ani na krok, nie ugiął się, a tylko twarz jego poczerwie-niała mocno, jakgdyby znalazł się w obliczu sądu karnego.

W piersiach wszystkich zamrł od-dech bo przyszła chwila, kiedy Papież pod-szedł całkiem blisko do stojącego i spojrzał

w jego oczy, a on, zebrawszy wszystkie siły, odpowiedział wyzywającym spojrzeniem, po-zostając ciągle w postawie stojącej.

W śmiertelnej ciszy Papież podniósł rękę do błogosławieństwa i usłyszano jak mówił:

Błogosławieństwo starego człowieka nie przyniesie ci żadnej szkody, moje dzie-ko. I ręka papieska zakreśliła linję pionową a w miarę, jak opadała, młodzieniec kur-czył się, opadał, a kiedy dłoń papieska zaznaczała poprzeczne ramię krzyża, zna-lazł się na kolanach, głowa jego się pochy-liła, a z oczu spłynęły łzy.

Materiały Instalacyjne. Specjalnie niskie ceny dla p. p. Instalator. i Monterów. Adolf Meister i S-ka. Łódź, Piotrkowska 185. telefon 24-61

Potrzebny chłopiec z czteroklasowym wykształceniem gimnazjal-nym na praktykę do drukarni. Zgłaszać się w adm. "Rozwoju" 9,30-10 rano.

„ODEON” Przejazd № 2

„WODEWIL” Główna № 1

„CORSO” Zielona № 2

D z i ś i dni następnych

Najnowsza produkcja 1929 roku p. t.

Cud XX wieku

Komedja ilustrująca tragikomiczne przejs-cia bohatera który mimowoli prze-teciał Atlantyk.

W rolach głównych:

C. Tryon i Pasty Ruth Mueller.

Wielkomijskie dancingi Angielskie girlsy Afrykańskie jazz-bandy w obrazie p. t.

Raj na ziemi

tryskająca humorem farsa na tle kłopo-tliwej nocy poślubnej posła zarazem właściciela dancingu.

W rolach głównych: R. SZYMEL i E. AMERS

Po raz pierwszy w Łodzi. SENSACJA! SENSACJA!

Kerszt bandy potępieńców

Niesamowicie sensacyjny dramat o nie-bywałem napięciu.

W roli bandyty Kuby dusiciela AL. HARRY

w pozos,alych Jerzy E Stone i Myrna Loy.

Nad program Farsa Ceny miejsc na l-szy seans znizone

VII Zlot Sokolstwa Polskiego w Poznaniu.

Rewja hartu i teżyzny organizacji sokolej.

W dniach 29, 30 czerwca oraz 1 lipca r. b. odbył się w Poznaniu VII Zlot Sokolstwa Polskiego z udziałem sokolów polskich z Ameryki, Francji, Rumunii, Niemiec, Czechosłowacji, Serbo-Łużycan oraz sokolstwa słowiańskiego z Czechosłowacji, Jugosławii, Belgii, Włoch, emigracji rosyjskiej i Finlandji.

Już na kilka dni przed zlotem do Poznania zaczęły się zjeżdżać specjalne pociągi wiozące jak z zagranicy tak z dalszych miejscowości Polski uczestników zlotu sokolego.

Komisja przyjęć z prezesem Dzielnicy Wielkopolskiej d-hem A. Wolskim i sekretarzem d-hem W. Fellnerem przyjmowała na stacji przyjeżdżające transporty druhów i druhien, których natychmiast odsyłano na przygotowane kwatery.

Oficjalne otwarcie zlotu nastąpiło już w dniu 28 ub. m. urządzeniem w Auli Uniwersyteckiej Akademii Sokolej.

Estradę przybrano flagami wszystkich państw, których przedstawiciele brali udział w zlocie. W głębi stanęli przedstawiciele poszczególnych delegacji ze swoimi sztandarami. W pierwszym rzędzie zasiadli p. wicewojewoda Gronziewicz, d-ca O. K. VII gen. Dzierżanowski, prezydent miasta Ratajski. W czasie akademii przybył również arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa. Obecni byli dalej konsulowie francuski i czeskosłowacki. Na estradzie, za stołem, na którym ustawiono wspaniałe nagrody, przysłane przez króla Jugosławii, prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a i prezydenta republiki czeskosłowackiej Masaryka zasiadła starszyzna Sokoła z prezesem Związku polskiego p. Adamem Zamoyskim oraz prezesem Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce p. dr. Starzyńskim, dalej przedstawiciele związku sokolstwa czeskosłowackiego, jugosłowiańskiego, serbo-łużyckiego, rosjan na emigracji, wreszcie związków gimnastycznych, Francji, Belgii, Włoch i t. d.

Jako pierwszy zabrał głos prezes Związku Adam Zamoyski witając serdecznie Druhny i Druhów, którzy stawili się na zlot z wszystkich krańców całej Słowiańszczyzny. W przemówieniu prezesa związku znalazły się też słowa: Druhny i Druhowie! Zlot nasz odbywa się w wiekopomną rocznicę Traktatu Wersalskiego tego traktatu, który lat temu dziesięć przyczynił się do odrodzenia Polski. Zlot odbywa się na ziemiach, które były kołębka naszego państwa, skąd wyszły moc jego i potęga. Granice ziem słowiańskich sięgały wówczas daleko na Zachód. Dzisiaj cofnęły się one nad Wartę wskutek naporu plebion odwiecznie nam wrogich. Musimy to sobie dobrze uprzytomnić i stanąć do wytrwałej i wyteżonej pracy, abyśmy już nigdy ani piędy ziemi naszej nie musieli wrogowi odstąpić.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita niech żyje Jej Przedstawiciel Prezydent Rzpli tej Przemówienie zostało nagrodzone żywiołowymi oklaskami.

Następnie p. Zamoyski odczytał tekst de peszy, wysłanej przez zlot do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w której to depeszy sokolstwo składa wyrazy hołdu i zapewnia o swem całkowitem oddaniu Ojczyźnie. Depeszę tę przyjęto hucznie oklaskami przy dźwiękach hymnu narodowego.

Drugie przemówienie wygłosił protektor zlotu prezydent miasta, Ratajski zaznaczając, że idea sokoła ma trzy znamiona: jest ona higieniczną, społeczną i narodową. Pierwsza dba o zdrowie fizyczne narodu w myśl zasady — w zdrowym ciele zdrowy duch, druga działa dodatnio, podciągając najlepsze jednostki z szerokich warstw ludu pracującego do wyższego poziomu życia intelektualnego,

wreszcie trzecia idea przyczyniła się wydatnie do odrodzenia narodu polskiego. W wolnej Polsce Sokół niechaj umie żyć i niechaj uczy żyć innych! — zakończył prez. Ratajski.

Z kolei przedstawiciel poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie p. Prodanowicz wręczył piękny puchar, ofiarowany przez króla Aleksandra jako nagrodę za zawody sokole i wygłosił serdeczne przemówienie, poczem orkiestra odegrała hymn serbski, publiczność zaś urządziła serdeczną owację na cześć Jugosławii.

Następnie sekretarz poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie p. Lom wręczył puchar, ofiarowany przez prezydenta republiki czeskosłowackiej Masaryka. Przemówienie p. Loma przyjęto hucznie oklaskami i owacjami na cześć Czechosłowacji. Orkiestra odegrała hymn czeskosłowacki. Trzecią nagrodę dla zawodników sokolstwa wręczył, w imieniu prezydenta republiki francuskiej, p. Brunet, który przemówienie swoje zakończył okrzykiem „Vive la Pologne”, przyczem nastąpiła serdeczna owacja na cześć Francji przy dźwiękach Marsyljanki.

Prezes związku sokolstwa polskiego p. Zamoyski odczytał z kolei depeszę, którą prezydent zlotu wysłało z podziękowaniem za piękne nagrody pod adresem ofiarodawców, tj. J. K. M. Króla Aleksandra, oraz dla prezydentów republik francuskiej i czeskosłowackiej.

Nastąpiły przemówienia delegatów związków sokolich słowiańskich oraz drużyn gimnastycznych Francji, Belgii, Włoch. Przemawiali więc kolejno zastępca prezesa związku czeskosłowackiego p. Stepanek, który w imieniu związku czeskiego ofiarował związkowi polskiemu piękną rzeźbę, przedstawiającą junaka, dalej prezes związku jugosłowiańskiego p. Gange, który wręczył związkowi polskiemu cenną plakietę, dalej przedstawiciele serbołużycan, rosjan na emigracji oraz gimnastyków francuskich, włoskich i t. d.

W nadzwyczaj serdecznym nastroju wśród nieustannych manifestacji przyjaźni słowiańskiej i polsko-francuskiej oraz wśród owacyj na cześć gości, akademja przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Drugi dzień zlotu poświęcony był zrana próbom, które odbyły się na boisku sokoła za Bramą Dębińską. Po próbie o godz. 11-ej uczestnicy zlotu ustawili się na boisku według Dzielnic celem wysłuchania Mszy polowej odprawionej przez J. E. ks. arcybiskupa, Teodorowicza, który po Mszy św. odczytał nadesłaną przez Ojca św. Piusa XI depeszę z błogosławieństwem dla Sokolstwa Polskiego jak również i oł prymasa Hlonda.

Następnie odbył się przemarsz uczestników zlotu przez ulice miasta gdzie na Starym Rynku przed Ratuszem odbyła się defilada przed władzami sokolemi i zaproszonymi gość

mi. Ludność Poznania przepelniająca ulice serdecznie, owacyjnie witała przechodzących sokolów i sokolice obsypując ich żywym kwieciem.

Należy również w tem miejscu podkreślić serdeczne przyjęcie zgotowane naszym łodzianom przez okrzyki „Niech żyje nasza przemysłowa Łódź”, „Niech żyje polski Manchester”.

W pochodzie, który trwał 2 i pół godziny uczestniczyło trzydzieści parę tysięcy umundurowanych sokolów i sokolic.

Następnie po rozwiązaniu pochodu i przerwie obiadowej o godz. 3 po poł. rozpoczęły się na boisku publiczne popisy druhów, druhien oraz gości, które odbywały się w ciągu trzech dni zlotowych.

Prócz popisów gimnastycznych sokolstwo polskie z inicjatywy naczelniczki Związku, d-hny Jadwigi Zamoyskiej podczas zlotu odegrało 3 krotnie na „Arenie” R.W.K. scenę alegoryczną p.t. „Zasług Wisły z Bałtykiem”

Wisła d-hna J. Zamoyska, królowa Sarmackiej krainy bieży ku piaszczystem wybrzeżom morskim by połączyć swe modre fale z wodami Bałtyku, by zawrzeć ślub z morza potęgą. I spływa wspaniałą wstęgą królowa Wisła z wyżyn Karpaccich, a u stóp Wawelowego zamczyska staje w zachwycie powitania, przed srebrzystą nutą Hejnału, jaką śle jej stary Kraków z wieży Marjackiej. Lecz pomna celu swojej wędrówki nie zatrzymuje się długo rada, opasawszy wstęgą stopy Królewskiej siedziby płynie przez pola i łąny Lechickie ku pięknej Warszawie, a stąd dalej ku prastaremu Gdańskowi by tam złożyć swą dłoń na falach wybranego.

Lecz jako dumna oblubienica chce sute wiano przynieść na swej fali, chce by jej podani przybyli z hołdem dla swej królowej w wielkim dniu jej szczęścia. Wzywa więc wszystkie swe dopływy, by przybyły złożyć wiano ze swych ziem, wiano w postaci płodów, strojów, tańców i kultury danej dzielnicy.

I oto wielki szum powstał w górach i dolinie, dażą rzek polskich bogi i boginie. Pierwsza to Przemsza przybywa ze Śląska, by złożyć w dani bryłę węgelną. Tańczy trojaka lud pracowity a pobożny, lud Śląski. Usłyszawszy radosną nowinę Prądnik (sokoli krakowscy) rzeński krakowiaczek nadbiega w tanecznym rytmie młodzieńczym, swawoli, by swej królowej hołd złożyć. Barwną wstęgą wiją się krakowskie figury, mienia się w słońcu radosnym stroje dziewcząt, brzęczą u pasa kółeczka. A oto ze szczytów Karpaccich biegną Dunajce (sokoli z Zakopanego), dwa bracia górale, wywijając ciupagami i tańcząc zbójnickiego. Wiję się wąż białych postaci, łącząc się z falami brata, co się w czarną otulił opończe. A dalej spływa, podobna kwaciarcie nadobna Nida (okręg kielecki), strojąc wybrzeże swej pani. (d. c. n.)

Edmund Wasilewski

Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i welny na suknie.

tel. 44-64

Peruszenie wśród magów czarnych i białych

Wywołały popisy niezrównanego artysty

Słynny aktor filmowy, Lon Chaney ostatnią swą rolę w egzotycznym filmie p. t.: „Na zachód od Zanzibaru” wywołał istną burzę gniewu i wściekłości wśród niezliczonych magików, prestidigitatorów i rozmaitych czaroksiężników, produkujących się w całej Ameryce.

Specjalne stowarzyszenie zawodowych magików, liczące ogromną ilość członków, jest pełne oburzenia na „człowieka o tysiącu twarzach”.

W wzmiankowanym bowiem filmie Cha-

Ważne! Przeczytaj!

„BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”:

1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	zł. — 3
2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypułkowski	zł. 1.50
3. Onłaty stempłowe	zł. 1.20
4. Ustawa o ubezpieczeniu prac. umysłow.	zł. 2.—
5. Ustawa automobilowa	zł. 1.—
6. Prawa pracow. umysł. i robotników (najem, urlopy, kaucje, sądy pracy)	zł. 2.—
7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart.	zł. 8.—
8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad	zł. 1.20
Ustawa Notarialna o opłatach, teczka w płót.	zł. 5.—
Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r.	zł. 2.50

Wydawnictwo księgarń „CZYTAJ”.

ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielną) 2

Do nabycia w księgarniach.

ney zebrał masę najrozmaitszych magicznych tricków i wykonał je przed aparatem kinematograficznym, demaskując jednocześnie sekrety przy pomocy których sztuczki te stają się możliwe do wykonania.

Demonstruje on naprzykład pomiędzy innymi, w jaki sposób szkielet ludzki zamienia się w żywą kobietę, jak trzymana w ręku kula bilardowa przenosi się niewidzialnie do drugiej ręki i wiele innych majstersztyków czarnej i białej magii.

Wobec tak potwornej niedyskrecji, posyła się na głowę słynnego filmowca niezliczone przekleństwa magików i cudotwórców. Odpierając te rozmaite zarzuty, Chaney tłumaczył niezmiernie subtelnie, że sztuka magika leży nie w sekrecie jego tricków, ale w jego talencie aktorskim i w sile jego sugestji, którą oddziaływa na widza.

„Legerdemain (lekkosć ręki) — powiada Chaney — nie polega jedynie, a nawet głównie na tej właśnie zwinności rąk, którą magik niewątpliwie posiadać musi w wysokim stopniu, lecz na sztuce aktorskiej.

Wielu z najslawniejszych magików osiągnęło sławę dzięki właśnie swemu talentowi aktorskiemu. Utarte powiedzenie, iż „szybkość ręki oszukuje wzrok” jest z gruntu kłamliwe, żadna bowiem ręka nie dorówna szybkością swych manipulacji kontroli oka. Natomiast magik używa oka, aby zwięźić uwagę widza za pomocą dwóch procesów: symulacji i złudzenia wzrokowego.

Jako przykład, podaje Chaney magiczne przeniesienie kuli z jednej ręki do drugiej za

pomocą pozornych ruchów, związanych z tą manipulacją. Jeżeli będą one wykonane „aktorsko”, t. zn. z ludzka prawdą, jeżeli potrafimy odpowiednio zacisnąć lewą dłoń i stworzyć pozór zawartej w niej kuli, podtrzymując to wrażenie u widza odpowiednim i pełnym wyrazu wzrokiem, skierowanym na lewą dłoń to widz zdecyduje, iż kula jest właśnie tam, gdzie jej niema.

Finezja w opowiadaniu, tego całego psychicznego aparatu, który podług mniemania Chaneya jest bez porównania ważniejszy, niż t. zw. technika, osiąga się po wielu latach niestrudzonej pracy i po niezliczonych próbach, a decydującym warunkiem powodzenia jest taksamo u magika jak i u aktora — talent.

JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
ODZIAŁ w ŁODZI
Al. Kościuszki 29
Tel. 3-12 i 74-40

„Szlachetne zdrowie.”

Poznań, w lipcu.

Stara to złośliwotka, że mając katar nie trzeba wzywać lekarza, bo człowiek nie pozbędzie się zdomu ani kataru ani lekarza.

Stara i niepsychologiczna. Nietylko lekarze, ale znachorzy mają dzisiaj sukcesy takie, jakby ludzkość uparła się przy tem, aby znieść zupełnie tradycyjny zwyczaj umierania. Błądząc po przestworzach Pałacu Rządowego na Wystawie poznańskiej, przekonasz się że państwo nasze robi co może, aby ten zwyczaj uczynić jaknajrzadszym. Te lat dziesięć, przez które walczyliśmy z chorobami i ze śmiertelnością, są naprawdę tegim egzaminem naszej energii państwowotwórczej.

To że mamy 9757 lekarzy, nie byłoby jeszcze dowodem. Ważniejsze to, że ustawicznie ich przybywa. Jeżeli w r. 1921 wypadł jeden przepłoszyciel śmierci na 4900 mieszkańców, to w r. 1928 przypada jeden na 3100. Widać, że nasze Uniwersytety nie próżnują. Inna rzecz, iż z tej cyfry przeciętnej, wypada na poszczególne okolice Polski niezawsze jednaki stosunek, czasem nawet dziwny. Bo najdalej w cywilizacji materialnej posunięte woje wództwa zachodnie mają po jednym na 5100 ludności, centralne i południowe są opatrzone obficie, bo po jednym na 2700, wschodnie zaś trzymają się w środku z jednym na 3500. Czemu tak jest? Niech statystycy nad tym fenomenem się głowią, my cieszymy się czem innym.

Oto przybyło nam mnóstwo szpitali i łóżek w szpitalach, a wiadomo, że to najlepszy sprawdzian cywilizacji zdrowotnej. Dziesięć lat temu — aby wziąć najjaskrawszy przykład, nie było na Polesiu ani jednego szpitala, teraz jest ich 27. Ale znów statystyka zaczyna swoje figle. Województwo lwowskie miało dziesięć lat temu — 3 szpitale, teraz ma 29, krakowskie miało 10, ma 45. Chyba gra w tem jakąś rolę nowy podział kraju na okręgi — bo przecież w Galicji szpitalnictwo stało wysoko. Było ono polem pracy samorządowej, należało

do Sejmu i do Wydziału krajowego, tak że Lam, w swej genialnej sile komicznej, nazywał Marszałka Galicji — „Oberszpitalnikiem” od jego głównej funkcji, i nie było w tem wiele przesady. Ale znów poczekamy z tą za gadką na statystyków. Dość że przybyło mu przez lat dziesięć 13,565 łóżek w szpitalach, samych zaś gmachów odnowiliśmy i rozszerzyliśmy i zbudowali 373. Praca to wcale nie mała.

Tem jest ona większą, że równocześnie trzeba było po wojnie walczyć z epidemjami. Walczyć po herkulesowemu. Na półce stoją woskowe głowy, osypane jakimiś obrzydliwymi wrzodami: to „wykres” ospy. Mieliliśmy w Polsce prawdziwą, autentyczną ospę. W r. 1921 zapadło na nią 5078 osób i Państwo zakasało rękawy i oto w roku następnym już tylko 2399 było przypadków tej okropnej choroby, potem gasła, aż w r. 1927 ograniczyła się do 27 tak iż na ścianie czytamy dumny napis ospa w Polsce została doszczętnie wytepią.

A tyfus plamisty? Czarne słupy na niebieskiej tablicy skaczą do góry i na dół, kreśląc drogę tej strasznej klęski powojennej. W r. 1919 było przypadków prawie ćwierć miliona! Dosłownie: 219,088. Trzy lata walki — i w r. 1923 mamy już tylko 1185. Dziesięć lat walki i zniżyliśmy fatalny słupek na 2401. Także niezły rekord, zwłaszcza gdy się zważy iż tyfus recydywowy (dur powrotny), który w r. 1922 miał 40027 klientów, w r. 1928 dostał ich tylko 10 a dzisiaj — jak opiewa napis — wogóle w Polsce nie istnieje.

Nie zawsze tak się udaje. Czasem konjunktura światowa — że tak powiem — jest dla pewnych liwerantek śmierci tak pomyslna, że największe wysiłki nic nie pomagają. Walczyliśmy ze szkarlatyną na udry, a jednak z 23164 zasłabnięć w r. 1921, urosła w r. 1926 do 37,780 a w r. 1928 ma jeszcze czerwony słupek na wysokości prawie 29,000 zasłabnięć. Jeszcze dziwniej i smutniej jest z dyfterją, mimo surowic, mimo szystko. W r. 1919 było tylko 1814 zachorowań — odtąd ciągle rosła i w r. 1928 dochodzi do 10469. Na szczęście

dowiadujemy się z napisu, że w całej Europie jest uie lepiej. Konjunktura. Daremne wysiłki, trzeba przeczekać. Najlepszy dowód w tem, że na wszystkich innych tablicach słupki się obniżają. Ot np. tyfus brzuszny choroba częsta. Spadł z 2384 w r. 1921, na 1169 w roku 1928.

Dużo zasługi w tej walce o zdrowie mają naturalnie wielkie instytucje jak Kasa Chorych, sanatorja, pielęgniarstwo społeczne. Nic dziwnego że na Wileńszczyźnie np. procent zapadnięć na tyfus plamisty wynosi 59,0 i wyraża się na mapce ponura czarna plama.

Wiemy, że chałupa wiejska w tamtych okolicach jest bardzo podobna do plastycznego wzoru, jaki oto stoi przed nami wyrobiony doskonale. W izbie brud, świnia razem z ludźmi, chory śpi razem z dziećmi, przed chałupą śmietnik, ustępu ani śladu. Ale przeszła tamtędy cicha, dzielna pracownica: pielęgniarka społeczna. I na drugim modelu widzimy to samo obejście ale jak inne. Przed domem zamieciono, przy domu ustęp, izba wybielona, świnia i kur niema, dzieci umyte, chory w czystej pościeli... Kto to raz zobaczy, wie czem jest pielęgniarka społeczna.

A już z głębiem wzruszeniem patrzymy na małą tabliczkę, która nam daje przykład jak w walce o zdrowie padają życia ludzkie, niby na polu bitwy. Przez chwilę patrzyliśmy na malutką panoramę, przedstawiającą zaśnierzony pustkowie, na którym gromada nędzarzy wyczekuje swego losu. To repatrianci z Lowdepji. Przybyli do ojczyzny. Z nędzy, głodu brudu, przywlekli zę sobą śmiertelne zarazki, tak jakby sowiecki raj chciał ich jeszcze na pożegnanie wziąć w śmiertelne uściski. Na punkcie repatriacyjnym czekają ich lekarze i pielęgniarze. Przytulają, ogładają, leczą.

I za ich życie — dają swoje. Napis powiada krótko, że w Baranowiczach, gdzie przy mowano repatriantów 182 pracowników umarło na zaraźliwe choroby w ciągu lat 1920 do 1923.

Pochylamy czoło: unosimy wielkie wspomnienia, pełne naszej zdolności prac i poświęcenia dla

Najbardziej przednia straż.

Z działalności szpiegów w wojnie europejskiej.

W dopiero co wydanej książce w Londynie „Szpiegostwo i kontrszpiegostwo” Rouena znajdujemy nader ciekawe dane, dotyczące kulisów szpiegostwa ententy i sprzymierzonych podczas wojny światowej.

Po stronie wielkiej ententy pracowało w latach od 1914 do 1918 20.000 szpiegów, po stronie państw centralnych 25.000. Armja 45 tysięcy ludzi walczyła ze sobą poza plecami wielkich armji wojennych. Te 45 tysięcy ludzi narażonych było w każdej chwili na rozstrzelanie w razie schwytania.

Autor książki pisze, że i wśród tej armji szpiegów było bardzo wielu bohaterów w całym tego słowa znaczeniu.

Gdy „Wielka Berta” poczęła ostrzeliwać Paryż, z Londynu wysłano natychmiast czterech szpiegów, którzy mieli poruczone odkryć tajemnicę nowego niemieckiego

wynalazku.

Jeden z tych szpiegów zginął, pozostałi trzej wrócili aeroplanem do Londynu, wioząc ze sobą film „ralenti” (czyli zwolniony) „Grubej Berty”, zdjętej podczas działania, dalej wszelkie szczegóły o jej kalibrze, sile, kątach celowania, wadze naboju i t. p.

Gdy „fokkery” poczęły zanadto już niepokoić Anglików, tajny agent brytyjski namówił niezadowolony ze swych zwierzchników oficera niemieckiego, by wylądował na terenie francuskim co też ten uczynił. W kilka godzin później tajemnica budowy „fokkerów” była już znana sztabom angielskiemu i francuskiemu.

Specjalną wynalazczością wyróżniali się szpiedzy niemieccy. Znany bardziej jest zwłaszcza Karol Gustaw Ernst, fryzjer okrężny, który był istną „skrzynką pocztową” w

Anglii dla tajnych agentów niemieckich. Ostrożność dochodziła do tego, że całe łamy wiadomości pisano niewidzialnym atramentem na skorupkach jaj, wysyłanych na rynki. Układano i drukowano nuty do słów znanych romansów, ale gdyby ktoś spróbował, trzymając się tych nut, grać, otrzymałby taką kakofonję, że uszyby zwiędły.

Drukowano specjalne marki, niczem nie różniące się od zwyczajnych, ale pod miskropem dopiero wychodziła na jaw ich specjalna „grafika”, która w postaci ornamentów układała całe zdania.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe	Wart. nom.	Transzacje w złotych Dnia 4 VII	Fabryk cukru	Wart. nom.	Transzacje w złotych Dnia 4 VII
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	94,00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	94,00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94,00	Czersk	10 "	
8 pr. Poż. Konwersyjna	100	67,00—	Częstocice	100 "	
5 pr. Konw. Poż. Kolej.	100	60,00—	Gosławice	10 "	
10 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100 dol.	92,00	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50,00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	105,00			
		74,80	Fabryk cementu		
			Firley	50 zł.	
			Łazy	10 "	
			Wysoka	100 "	
Listy Zastawne			Kopalń i zakładów hutniczych		
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42,25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 1/2 pr. " " "	100 "	46,25			
8 pr. " " "	100 "	75,25	Naftowa		
4 1/2 pr. listy zast. Łodzi	100 "	44,25	Polska Nafta	5 zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100 "	63,75	Standart-Nobel	50 "	
8 pr. listy zast. Łodzi	100 "	59,50	Fabryk Metlowych		
Obligacje			Cegielski	50 zł.	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Lilpop	25 "	28,50
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100 "		Modrzejów	50 "	24,50
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926.	100 "		Norblin	100 "	
			Orthwein	25 "	
			Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	
			Parowóz	25 "	
Akcje			Pocisk	25 "	
Bankowe			Rohn	25 "	
Dyskontowy	100 zł.		Rudzki	50 "	
Handlowy	100 "	116,00	Staraachowice	50 "	
Polski	100 "	169,00	Ursus	15 "	
Pol. rzem. we Lwowie	100 "		Zieleniewski	100 "	12,40
Zachodni	25 "		Fabryk Wyr. Włók.		
Zw. Sp. Zarob'	100 "	78,50	Zawiercie	30 zł.	
			Łyrdów		
Chemiczne			Przedsięb. Handlow.		
Cerata	50 zł.		Borkowski	25 zł	
Sole potasowe	25 "		Jabłkowsky	10 "	
Crodziński	50 "		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Kijewski Scholtze	100 "				
Puls	10 "		Spożywcze		
Spieß	100 "		Haberbusch	100 zł.	
Strem	12,50		Herbata-Szumilin	25 "	
			Spirytus	40 "	
Elektryczne			Przedsiębiorstw różn.		
Elektr. Dąbrow.	50 zł.		Zegluga	105 zł.	
Elektryczność	100 "		Bristol	665 "	
Fol. Tow. Elek. P. T. E.	30 "		Majewski i S-ka	35 "	
Edown Everi	100 "		Lombard	100 "	
Grzegorz	10 "		Pustelnik	50 "	
Kabel	10 "				
Sila i Swiatlo Il em	50 "				

PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSLYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA PIĄTEK, 6 LIPCA 1929 r.

- 11,56—12,05. Sygnał czasu z Warsz.
- Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Mari. w Krak.
- 12,05 — 12,50 Muzyka płyt gramof.
- 12,50 — 13,00 Kom. P.W.K, Transm. z Pozn. na inne polskie stacje
- 13,00. Kom. meteor., kom. przygodne
- 15,20 „Przegląd wydawnictw periodycznych”
- 15,40 Kom. gosp.
- 16,15 „Kącik krótkofalowy”
- 16,30—17,15 Muzyka płyt gramof.
- 17,15. Kom. przygodne.
- 17,25 Pogadanka p. t. „Wpływ dobrej kuchni na harmonję domową”
- 17,50—18,00 Kom. P.W.K,
- 18,00 Koncert orkiestry kinemat. „Casino”
- 19,00 Rozmaitości.
- 19,25. Kom. roln., oraz transm. z Krak. notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
- 19,40—19,55 Nadprogram kom.
- 19,56—20,00 Sygnał czasu.
- 20,00 Odczytanie programu na dzień nast.
- 20,05. Odczyt z działu „Hygjena-Medycyna”
- 22,00. Kom. meteor,
- 22,05 Kom. P.A.T
- 22,20 Kom.: polic., sport, nadpr.

P o w y r o k u .

Orzeczenie Trybunału Stanu w opinii prasy śląskiej.

Omawiając uchwałę Trybunału Stanu w sprawie p. Czechowicza i jej znaczenie, zaznaczyć trzeba, że sprawa ta była tak potężnym przekrojem całej, dzisiejszej duży społeczeństwa polskiego, iż trzeba, aby się z nią — mianowicie tem wszystkim, co się na jej tle uwypukliło — opinia polska dokładnie zaznajomiła. Tu bowiem cały szereg naszych najważniejszych spraw odsłonił tak wyraźnie swoją prawdziwą, najwewnętrzniejszą treść, że szkoda naprawdę, aby te rzeczy, rozgrywane się na sali sądowej przy nielicznej tylko publiczności (i to głównie dziennikarzy, z których sprawozdań ledwie część całości mogły wydrukować ich dzienniki), nie trafiły do tego szerokiego ogółu, dla którego były przeznaczone. Bo przecież to, co się na sali sądowej rozgrywało — chroniczny konflikt między władzą wykonawczą a parlamentem — to już czwarty rok ciąży nad całym naszym życiem i to coraz mocniej.

I tu znów zacząć wypadnie od momentu ostatniego, t. j. uchwały Trybunału. Skąd doszło do takiego właśnie rozwiązania, kiedy powszechnie oczekiwano wyroku ostatecznego, bądź uznającego p. Czechowicza winnym (choćby bez wymierzenia mu kary), bądź też zupełnie go uniewinniającego? Ale właśnie ten fakt, że wyroku tak na pewno oczekiwano, sprawił, że Trybunał poszukiwał takiego wyjścia, któreby mu pozwoliło wyroku nie wydawać. Bo któż wyroku oczekiwał? Z jednej strony Sejm, t. j. jego większość broniąca praw parlamentu oraz cała opinia społeczna, widząca w parlamencie praworządności najistotniejszą ostoję Państwa. Z drugiej zaś Rząd i jego zwolennicy, upatrujący jedyną tego Państwa ostoję w jednej osobie — za nimi zresztą także pewną część społeczeństwa, oddająca tej osobie cześć — jak to na rozprawie określono — wprost bałwochwalczą. Litera i duch prawa stały po stronie pierwszych, siła i faktyczna w tej chwili władza po stronie drugich. A Trybunał Stanu miał rozstrzygać, miał wydać coś w rodzaju Salomonowego wyroku. Albo wypowiedzieć się bezwzględnie za prawem i narazić się tym, którzy mają siłę, albo też oddając hołd sile, podeptać poczucie prawa, uznając ustawę jako rzeczy zupełnie nieistotne wobec jakiegoś kolwiek objawu woli p. Piłsudskiego, usank-

cjonować ten stan rzeczy, że istotą systemu sanacyjnego jest postawienie go ponad wszelkiem prawem.

Salomonowy wyrok był trudny. Bo chociaż skład osobisty Trybunału był tego rodzaju, że bodaj połowa jego członków należała do zwolenników lub choćby sympatyków sanacji, to jednak przebieg rozprawy był znów taki że rzeczywiście nawet wśród zdecydowanych, nawet sympatyków sanacyjnych musiała zrodzić się refleksja: No, ostatecznie o wszystkim można dyskutować, można przyjąć nawet twierdzenie p. Piłsudskiego i jego Rządu, że rachunki z gospodarki budżetowej mogą być przedstawione Sejmowi dopiero po upływie całych lat, — ale — nie można przełknąć tak gładko sprawę tych 8 milionów, o które powiększono fundusz dyspozycyjny p. Piłsudskiego. O ich użyciu nie chciał nic wyraźnie powiedzieć i nikt nawet nie próbował tego zarzutu odpiierać. Jedyną deską ratunku było, że się cofniemy jeszcze do tego posiedzenia sejmowego, na którym uchwalono oddać p. Czechowicza przed Trybunał Stanu, twierdzenie p. Downarowicza z BBS., że „naród polski nie będzie się bał tych wszystkich pieniędzy, z których Marszałek Piłsudski nie będzie zdawał rachunku”. Takie jednak tłumaczenie, choć może dobre dla 100-procentowych Piłsudczyków, nie mogło jednak rozgrzeszyć przed własnym sumieniem ludzi stojących na tak odpowiedzialnym posterunku jak Trybunał Stanu. Coś trzeba było z tą naprawdę „nie-miłą sprawą” począć...

Z drugiej zaś strony i w stanowisku Sejmu była pewna pięta Achillesowa. Pełną konsekwencję bowiem okazała tylko ta część Sejmu, która pierwsza zażądała od Rządu przedłużenia ustawy o kredytach do datkowych, która chciała, aby Rządowi wyznaczyć do tego określony ścisłe termin, która nie wahała się głosować za wnioskiem nieufności przeciw p. Ministrowi Carowi — słowem narodowa prawica i centrum. Lewica natomiast, która w maju r. 1926 głosowała na p. Piłsudskiego jako na Prezydenta Rzeczypospolitej, która w grudniu 1928 bała się wyznaczenia Rządowi terminu, kiedy ma spełnić swoją obietnicę przedłożenia wydatków pozabudżetowych do aprobaty sejmowej, która w styczniu b. r. bała się głosować przeciwko p. Carowi i która tak dalece w lutym bała się, by przypadkiem Rządowi nie odrzucono budżetu, iż PPS. wstrzymał się od głosowania a Wyzwolenie głosowało nawet za budżetem, — ta lewica, decydując o większości sejmowej w tych wszystkich wypadkach, miała wobec Rządu linię rzeczywiście bardzo zżykowaną. I jeżeli jej zarzucano, że po to przychodzi przed Trybunał Stanu, aby jego rękoma dokonane zostało to, czego ona sama tylokrotnie bała się dokonać, zmuszenie Rządu do poszanowania praw parlamentu — to rzeczywiście mogły istnieć pod tym względem wśród najzupełniej nawet bezstronnych sędziów spore wątpliwości: czy Sejm rzeczywiście całkiem już jest bezsilny? Na tem tle powstała decyzja Trybuna-

łu. O przebiegu jego narad dwie dotychczas przeniknęły wersje do prasy. Wedle jednej, którą podał sanacyjny „Express Poranny”, członkowie Trybunału zdając sobie sprawę z historycznej swej odpowiedzialności, przystąpili do obrad z tem postanowieniem aby wyrok osiągnąć jednomyślny. Wedle wersji drugiej podanej w sanacyjnym również, ale obecnie nieco na prawo zerkającym „Kurjerku Krakowskim”, były próby odrzucenia oskarżenia głosami mniejszości (bo to wystarczyło), były dwie propozycje wysuwane przez pp. Supińskiego i Lednickiego, potem nastąpiła ze strony p. Thugutta i lewicowych członków Trybunału zapowiedź, że w razie wzięcia takiej uchwały oni podpiszą votum separatum, a dopiero w wyniku tej sprzeczności p. Bielawski (człon. Trybunału z ramienia Str. Narodowego) zaproponował tę formułę, która ostatecznie użyła jednomyślność.

Ta druga wersja, krążąca w poniedziałek również w kuluarach sejmowych, o wiele więcej ma za sobą prawdopodobieństwa. Dla tych członków Trybunału, którzy zasiedli w nim z ramienia sanacji, takie wyjście było lepsze, aniżeli wybieranie między odpowiedzialnością wobec p. Piłsudskiego. Usunięto się (na razie przynajmniej) od konieczności wydawania wyroku na p. Czechowicza (choćby co do tych 8 milionów) a zatem i narażania się Rządowi, uniknięto także tego, iżby historia imiennie zanotowała, że tacy a tacy (a to byłiby wszyscy, którzyby nie podpisali votum separatum) tę sprawę swojemi nazwiskami fuszowali.

I tak powstał Salomonowy wyrok. Można już w nim było, dając Rządowi częściową satysfakcję przez uwzględnienie tego, co było słabą stroną Sejmową (niechęć lewicy do prowadzenia rozgrywki z Rządem na terenie parlamentu), dać zarazem o wiele silniejszą satysfakcję praworządności, wzmacniając autorytet parlamentu i dając mu to, czego mu Rząd dać nie chciał: materiały potrzebne dla odrzucenia na terenie sejmowym tych kredytów, które Sejm uzna za nielegalne. W ten sposób z pewną porażką taktyczną (i to poważną wobec nie wydania wyroku uniewinniającego) wyszedł Rząd, pewną porażką moralną poniosła także taktyka parlamentarna lewicy, ale wzmocniona wyszła zasada parlamentaryzmu w Polsce.

Polonia.

(Wyroków Trybunału Stanu krytykować nie wolno — tak ustalili Trybunał Stanu. Artykuł powyższy jest jedynie omówieniem zasadniczym sprawy, jej znaczenia i stanowiska T. S. omówieniem, nie krytyką. O tem zechce P. T. cenzura — na wszelki wypadek — pamiętać P. R.)

REKLAMA TO POTĘGA

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 2-VI do 8-VII. 1929 r. 5923

Dla dorosłych:

„OGNIA...!”
(„F E U...!”)

Dramat w 12 aktach według J. BARANCELLI'EGO

Dla młodzieży:

TAJEMNICA
KOPALNI ZŁOTA

Dramat w 10 aktach, osnuty na tle powieści RAJMONDA CANNONA

Pierwsi pacyfiści w Europie.

„Przyjdzie dzień, kiedy armatę będziemy oglądaliśmy w muzeum, tak jak dzisiaj oglądamy narzędzie tortury i dziwić się będziemy, że coś podobnego istnieć mogło”.

I.

Problem wojny i pokoju jest odwieczny.

Należy on do tych nieszczęsnych idei, których rozwój toczy się gnuśnie i ospale przez długi szereg stuleci.

Nurtuje od oddawna — pierwotnie może podświadomie w duszach ludzkich — i jest jakoby podziemnym strumieniem, który ukazuje się niekiedy na powierzchni, po krótkim wybuchu zapada, zda się na zawsze, w przepaść, by w jakiś czas potem wytrysnąć znów ze zdwojoną energią.

Idea, pacyfistyczna nie obca już była ludziom starożytnym. Znajdujemy jej odbłask we wszystkich niemal religiach, jej wąty cień błąka się w dziełach wielu wybitnych poetów i filozofów. Homer, ten piewca najbardziej krwawej epopei, jaką jest Iliada, nazywa wojnę wstrętną okropnością i wyraża przez usta Zeusa bogu wojny, Aresowi swoje oburzenie, że ukochał tylko walkę i bitwy.

Platon widzi urzeczywistnienie pokoju w swym „idealnym” państwie, Arystofanes potępia wojnę w swoich komedjach, zwłaszcza w słynnej Lizystracie, a pytania, jakie zadaje Seneka, dlaczego prowadzenie wojny i mordowanie całych narodów otacza się szacunkiem, podczas kiedy w życiu społecznym karze się morderców, nie powstydziliby się dzisiejszy pacyfista. Marek Aureli, cesarz rzymski, ów „kochanek ludów”, nazywa ludzką jednością wielkim społeczeństwem i mówi, że jeśli ten sam rozum rządzi światem, powinno też jedno i to samo prawo obowiązywać ludzi, gdyż wszyscy są obywatelami jednego wielkiego państwa.

Niema przecież nic rzeczywistego w tych rojeniach ludzi starożytnych o wyzwoleniu się od wojen. Są one może tylko jednym wyrazem tęsknoty ludzkiej do doskonałości, a jeśli wychodzą poza sferę marzeń, to dotyczą jedynie zaprzestania walki pomiędzy synami jednego i tego samego narodu. I tak Perykles zawarł traktat ze Spartą, mocą którego przez lat 30 wszelkie spory pomiędzy Spartą a Atenami miał rozstrzygać sąd rozjemczy. Co więcej przecież ten sam Perykles — jak opowiada Plutarch — zaproponował wszystkim państwom greckim tak w Europie, jak w Azji zwo-

łanie kongresu, na którym miano uzgodnić różne kwestje sporne a nawet poruszyć sprawę wolności morza.

Nie było miejsca i warunków dla rozwoju idei pacyfistycznej we wczesnym środowisku, kiedy to wojna stała się rzemiosłem i jedyną okazją do wyładowania barbarzyńskiej, nieokiełznanej natury i zaspokojenia niepokojonych ambicji ludzi ówczesnych. Nie mniej jednak myśl o powszechnym pokoju przewija się niekiedy w pismach Ojców Ko-

W drugiej połowie średniowiecza staje się natomiast idea pacyficzna realniejsza, jakkolwiek tylko w zabarwieniu ówczesnych zapatrywań. Zamierzenia pokojowe odnoszą się do zapobiegania, czy ograniczenia walk pomiędzy poszczególnymi jednostkami w jednym i temsamem państwie, lub do nawiązania trwałego pokoju pomiędzy dwoma walczącymi ze sobą oddawna władcami.

Pionierami pacyfizmu — jakkolwiek tylko w sensie średniowiecza — są zapewne także biskupi francuscy z Arles, Avignon i Nizy oraz opat Odillo z Clugny, którzy w r. 1041 utworzyli pokój Boży t. zw. treuga Dei zakazujący wojowania przez 4 dni w tygodniu. Papież Urban II zatwierdził go podczas soboru w Clermont w r. 1095 dla całego chrześcijaństwa. Coprawda głównym celem jego był ściślejszy związek chrześcijan przeciwko islamowi. To też tensam sobór w Clermont uchwalił pierwszą wyprawę krzyżową.

Powstawały również już w tych czasach projekty związku państw europejskich, dotyczyły one przecież jedynie krajów chrześcijańskich i, o ile pochodziły od panujących, miały na celu rozszerzenie ich władzy, a jeśli od papieża wzmocnienia chrześcijaństwa. W wieku XIII Tomasz z Akwinu widzi urzeczywistnienie pokoju trwałego pod władzą papieża podczas kiedy Dante w swym dziele „De monarchia” ukazuje nam plan federacji, w której Kościół byłby podległy cesarstwu.

Może na pierwszego twórcę realnego projektu pokojowego w znaczeniu dzisiejszym, możemy uważać ministra, króla francuskiego, Filipa Pięknego, Piotra Dubois, który chciał przez stworzenie stałego sądu rozjemczego, za pobic sporom pomiędzy poszczególnymi państwami.

Plan jego niewiele odbiegał od postanowień, jakie 600 lat później powziła pierwsza konferencja haska.

Na progu czasów nowożytnych spotykamy się u króla czeskiego Jerzego z Podiebrala z projektem koalicji państw europejskich, który wykluczał załatwianie kwestyj spornych pomiędzy sprzymierzonymi za pomocą oręża. Autorem tego planu był zresztą kanclerz, król, Marini, pochodzący z Grenoble. Wędrował on ze swym pomysłem od kraju do kraju aż wreszcie znalazł posłuch u władcy czeskiego, który chciał za pośrednictwem tej koalicji załatwić swe osobiste porachunki z papieżem.

J. Str.

Komu na tem zależy?

Wprowadzenie do powszechnych szkół polskich dzieci i nauczycieli żydowskich postępuje systematycznie. Społeczeństwo polskie nie zwracało dotąd dostatecznej uwagi na ten zamach na charakter czysto-polski i gdzie chodzi o dzieci katolickie także katol. naszych szkół zamach idący po niowych. Wreszcie jednak poczyna się budzić w społeczeństwie zrozumienie i odwruch przeciwko tym zarządzeniom, niezgodnym z zasadami chrześcijańskiego wychowania i z wolą rodziców katolickich.

Narzucenie nauczyciela żyda, jako wychowawcy dzieci polskich w szkole w Grochowie pod Warszawą, przynosi najfatalniejsze skutki, oburzeni bowiem rodzice zapowiadają opór stanowczy. W Wysokiem

Mazowieckiem, na Podlasiu, gorące wystąpienie rodziców katolickich, poparte nawet przez żydów samych, zdołało przekonać Kuratora warszawsk. że usunął wreszcie nauczycielkę żydówkę. O usunięcie dzieci żydowskich, wprowadzonych niepotrzebnie ze szkoły żydowskiej do szkoły polskiej, rodzice zapowiadają dalszą walkę.

W nadgranicznym mieście Kolnie razem z kilkunastu dziećmi żydowskimi miejscowej szkoły żydowskiej wprowadzono do szkoły polskiej aż cztery siły nauczycielskie żydowskie, które uczą i wychowują dzieci polskie. Oburzenie społeczeństwa katolickiego, zwłaszcza rodziców, skierowane jest przeciwko inspektorowi szkolnemu i Kuratorjum szkolnemu.

„Opieka Społeczna” czyli Mordownia dusz i serc ludzkich

„Niech się pani uspokoi” — tłumaczył p. Dobrzański, niech się Pani zastanowi; dziecku będzie lepiej w domu wychowawczym”.

„Nie, nie, nie, niema o czem mówić” przerwała p. Wręska, żegnając się, a zwracając się do Dziuteńki: „Choć, dziecko, wszak istnieją tramwaje, samochody, to się rzucimy pod który z nich!” „Dobrze, Matusiu, tylko trzymaj mnie mocno bo ja się będę strasznie bała i mogę Ci się wyrwać — a nie chcę tego”.

„Tak, ukochana, musimy razem zginąć — chodźmy!”.

I powlokły się te dwie nieszczęśliwe istoty do domu.

Nie miała odwagi p. Wręska zrealiżować swego zamiaru, miała, ukochana rączka obejmująca w jej dłoni, dawała jej siły i siły; nikła nadzieja powoli

odzywała w jej sercu.

W domu oczekiwała je niespodzianka; mąż krzątał się przy kuchence, szykując posiłek i wesoło zawołał:

„Nareszcie, jesteście, ale dlaczego takie smutne?”

P. Wręska nie miała sił ani opowiadać, ani pytać, usiadła zmęczona na łóżku i wybuchnęła płaczem.

„Tatuchno”, smutnie powiedziała Dziuteńka, zapomogi nie dali i chcą mnie wciągnąć do domu wychowawczego. Ale wy mnie nie oddacie, prawda?”

„Co za myśl, córuchno, uspokój się i ty, Eluś nie płacz, posłuchaj raczej, dostałam b. dobre warunki pracy w nowej gazecie — mam nadzieję, że wydobędziemy się z biedy i kłopotów, że codzień będziemy syści.

A teraz przegryźcie co, a potem, Elu, zajmij się, proszę, obiadem. Wszystko będzie dobrze, zobaczycie.

„Daj Ci Boże, rzekła p. Ela, szykując posiłek, a Dziuteńka rzuciła się ojcę na szyję, powtarzając „będzie dobrze, będzie dobrze”, i Ty Matusiu, już nie będziesz się martwić i płakać, prawda? Zaraz, zaraz wypiję mleczko, tylko jeszcze Tataśka w tym kę ucałuję”.

Dlaczego, jednak, Eluś, zapytał się po chwili p. Wręski żony, nie dała ci pomocy?”

„Dlaczego, a p. Bóg to wie, właściwie ta opieka, to rzecz srtaszna, to mordownia dusz i serc ludzkich, to poniewierka człowieka, to hańba i wstyd dla społeczeństwa; doprawdy warto byłoby, żeby wglądnął w te sprawy i działalność tego urzędu ktoś wyższy, ale żeby z nie od frontu, a od podwórza, i niepoznanym wniósł się w ten tłum nieszczęśliwców, a usłyszałby i ujrzał potworne rzeczy straszne.

„A widzisz, kochana, mówiłem przeciesz, że nie warto tam kołatać, że bez nich damy sobie jakoś radę”.

„Tak dzięki Bogu, nauczyła mnie swoja kilkakrotna tam bytność wielu rzeczy, że są nieszczęśliwsi od nas, że tylko na siebie człowiek liczyć może, że obojętność ludzka na czyjś ból nędzę jest bezgraniczną, że egoizm ludzi sytych jest bezwzględny, a wywyższanie się ponad tłum nędzarzy bezrobotnych, a wobec głodnych tych panów urzędników jest śmiesznym, a przez twą właśnie śmieszność potworne i zatważające!”

KONIEC.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 5 lipca — Antoniego.

TEATRY.

Teatr Miejski: „Mira Efros”.
Teatr Letni: — „Używaj póki czas”.
Teatr Pop.: — „Uciekła mi przepióreczka”.
Teatr Letni Pop.: „Księżniczka Czardasza”

WIDOWISKA.

Casino: — „Grzech Ingi”.
Luna: — „6 panien”.
Grand Kino: — „Córka pułku”.
Capitol: — „Życie i przyszłość kobiety”.
Apollo: — „Dziecko na gwałt”.
Palace: — „Szczęście u kobiet”.
Czary: — „Upiór oceanów”.
Corso: — „Herszt bandy potępieńców”.
Mimoza: — „Ostatni monarcha”.
Odeon: — „Cud XX wieku”.
Resursa: — „Zabiłeś...”.
Spółdzielnia: — „Błękitne noce”.
M. Kin. Ośw.: — „Ognia!”.
Wodewil: — „Raj na ziemi”.

Wiadomości bieżące

Dzisiaj dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Rabjanicka 50), K. Chądzińskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), K. Sierkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). p.

WODOCIĄGI NA KOLONJI MIESZKANIOWEJ.

Dla uruchomienia wodociągu na terenie kolonii mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem konieczne jest urządzenie dla stacji wodociągowej trzech t. zw. dzwonów powietrznych oraz odpowiedniego zbiornika. W związku z powyższym Magistrat postanowił ogłosić nieograniczony przetarg na wykonanie, dostarczenie i zmontowanie wyżej wspomnianych obiektów.

NA RZECZ OŚWIATY LUDOWEJ.

Dnia 16 czerwca 1929 r. urządzona kwesta na rzecz oświaty ludowej przyniosła ogólnego zysku 1.073 zł. Wydatki 50 zł. Czysty zysk 1,023 zł.

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY Ogrodowa Nr. 18.

Dzisiaj o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu „Baron Kimel” z p. Góreckim w roli włóczęgi Skowronka. Bilety do nabycia w obu kassach teatru — Ceny miejsc od 3 zł. do 50 gr.

TEATR LETNI przy ul. Cegielnianej 16 (w ogródku).

Dzisiaj o godz. 9 wieczorem powtórzoną będzie „Księżniczka Czardasza” grana z istic węgierskim temperamentem przez p. Eugenję Brandtównę w otoczeniu czołowych ról. Początek przedstawień w dni powszednie o godzinie 9 wiecz. w Soboty i Niedziele o godz. 7 i 9.30. Bilety sprzedaje kasa na miejscu.

Kronika policyjna

GOŚCIE Z APETYTEM.

W dniu wczorajszym nieznanymi sprawcy dostali się do mieszkania Matyldy Gitter, zamieszkałej przy ul. Przejazd 67 gdzie skradli większą ilość garderoby na sumę 2,500 zł.

Obijając przeciwniczkę obraziła sądy

NIE WARTO SZUKAĆ SPRAWIEDLIWOŚCI W STANIE NIETRZEZYM.

W dniu wczorajszym w poczekalni Sądu Grodzkiego w Łodzi wynikła awantura, która wrzawą swą przeszkadzała czynnościom sądu.

Niejaka Zofja Ługowska przybyła do sądu jako oskarżona w sprawie Cieplikowskiej. Była ona w stanie wysoce podchmielonym i w chwili, gdy zauważyła przeciwniczkę swą zaczęła jej wymyślać, a gdy ta zareagowała podobnie, Ługowska rzuciła

się na nią, podrapała ją, wskutek czego krzyki napadniętej zwróciły uwagę sędziów, prowadzących rozprawę w poszczególnych salach rozpraw. Interwenjowała natychmiast policja, która położyła kres awanturze. Ługowska została aresztowana do czasu wytrzeźwienia przyczem spisano jej protokół za nieposzanowanie instytucji państwowej i przeszkadzanie w czynności sądu. (p)

Piorun i w zalotach

ZAMACH SAMOBÓJCZY WSKUTEK ZAWODU MIŁOSNEGO.

Od dłuższego już czasu 33-letni Zygmunt Piorun zamieszkały przy ul. Gęsiej 14 zalecał się do sąsiadki swej, Stanisławy Nowickiej. W dniu wczorajszym, gdy Piorun oświadczył się swej wybranej i otrzymał odmowną odpowiedź pod wpływem rozpaczki zażył większą dawkę jodyny w o-

czach swej niedoszłej narzeczonej. Przerazona Nowicka rzuciła się na ratunek Pioruna, wzywając również Pogotowie Ratunkowe. Lekarz po przepłukaniu desperatowi żołądka przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (p)

Bluznierstwo

O PIŁSUDSKIM NIE WOLNO MÓWIĆ ŹLE.

W sądzie okręgowym w Lesznie toczyła się rozprawa przeciw p. Martynowi Teodorowi i żonie jego Karolinie, zamieszkałym w Zaborowie, o zniewagę Marszałka Piłsudskiego.

Akt oskarżenia zarzucał p. Martynowi i żonie jego, iż w sierpniu ub. roku w towarzystwie mieli wyrazić się obelżywie o

czynach i osobie Marszałka Piłsudskiego.

Na świadków powołano ośm osób.

Zeznania ich były wielce obciążające, toteż sąd zasądził Teodora Martynowa na 100 zł. grzywny, a Karolinę Martynową na 300 zł. grzywny, z zamianą na areszt w stosunku 1 dnia za każde 20 zł.

Zmiany w K. Ch.

W związku z reorganizacją całokształtu pracy w łódzkiej Kasie Chorych przez komisarza rządowego, mianowanym został na miejsce dotychczasowego naczelnego lekarza dr. Tomaszewicza, dotychczasowy burmistrz m. Rudy Pabjanickiej dr. Stefan Bu-

gusławski. Dotychczasowy zaś naczelnym lekarzem Dr. Tomaszewicz wrócił na swe poprzednie stanowisko naczelnego lekarza do Okręgowego Związku Kas Chorych w Łodzi. (p)

Zamach na - dyrektora fabryki

B. ROBOTNIK STRZAŁAMI REAGOWAŁ NA ODMOWĘ.

Do listopada 1928 r. w Zgierskiej Manufakturze Bawełnianej zatrudniony był 40-letni Jan Adamczewski, robotnik. W listopadzie r. ub. manipulując rewolwerem spowodował wystrzał, przyczem kula urwała mu palec prawej ręki. Od tej chwili leczył się w Kasie Chorych, korzystając z zapomogi. W dniu wczorajszym Adamczewski przybył do fabryki, prosząc dyr. Margolińskiego o przyjęcie do pracy. Tenże o-

świadczył, iż może go przyjąć, o ile będzie już całkowicie wyleczony, że pozatem fabryka nie ponosi winy za wypadek. Adamczewski wówczas wy dobył rewolwer (lewą ręką) i strzelił dwukrotnie do dyrektora, jednak chybił. Świadek sceny, dyr. Poselt, przy pomocy 2 urzędników obezwładnił Adamczewskiego. Został on osadzony w areszcie. (p)

Po zakupy

Jak się dowiadujemy w dniu onegdajszym przybyli do Łodzi przedstawiciele „Torgpredstwa” w osobach Popowa i jego zastępcy Kopytowa i specjalisty Jakubowa oraz dwóch urzędników asystujących misji. Przedstawiciele ci mają zakupić większe ilości towarów łódzkich. (wid)

WALUTY I DEWIZY.

Nowy Jork 8,90
Londyn 43,25
Paryż 34,89
Wiedeń 125,37
Praga 26,39
Włochy 46,675
Szwajcaria 171,51
Holandia 358,11
Belgrad 15,67
Tendencja mocniejsza.

Przymusowe licytacje

- 127) J., Traugutta 4, meble
 128) Gracki I., Żeromskiego 33, meble
 129) Głowiński D., Wólczańska 43, meble
 130) Hamburger B., Al. I Maja, meble
 131) Haman O., Cegielniana 128, meble
 132) Jakubowicz 23, kredens, Al. I Maja 23
 133) Jakubowicz A., Narutowicza 42, szafa
 134) Kac A., Sienkiewicza 9, meble
 135) Kaufman E., Żeromskiego 75, meble
 136) Kron A., Południowa 40, szafa
 137) Kalksztajn Z., Piotrkowska 76, meble
 138) Karwowska M., 6-go Sierpnia 10, meble
 140) Krotoszyński St., Żeromskiego 44, kredens
 141) Kotlicki A., Wschodnia 55, kredens
 142) Lipszyc M., Piotrkowska 66, meble
 143) Lipkowicz I., Wysoka 12, meble
 144) Łukomski M.: Wólczańska 88, meble patefon
 145) Lewin N., N. Targowa 14, kredens
 146) Markusfeld W., Cegielniana 114, biurko
 147) Neuhaus W., Wschodnia 51, szafa
 148) Orbach A., Piotrkowska 20, zegar
 149) Ogólnik L., Cegielniana 39, meble, pianino
 150) Pluwiński T. Zachodnia 33, meble
 151) Poznerowa D., Wschodnia 55, 40 szt. kapeluszy, szafy
 152) Ramisch A., Piotrkowska 121, meble
 152) Rotberg Ch., Gdańska 66, meble
 154) Rozenberg M., Narutowicza 56, meble
 155) Rajzman B., Piotrkowska 120, meble
 156) Ramisch P., Piotrkowska 121, kasa ogniotrwała, biurko
 157) Rene K., Piotrkowska 110, obuwie
 158) Rapoport M., Cegielniana 71, zegar
 159) Stein H., Leszna 41-43, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, radioaparatus, meble, pianino
 160) Szmulewicz M., Zielona 11, pianino, meble, dywan
 161) Sochaczewski M. Cegielniana 60, meble
 162) Salonowicza suke. Południowa 20,
 163) Steigert R., Piotrkowska 122, biurko
 164) Sztajer M., Żeromskiego 75, meble
 165) Szewczyk J., Andrzeja 24, 12, szt. stolików
 166) Tochterman B., Piotrkowska 132, meble
 167) Tanenbaum J., Al. Kościuszk i 29, pianino, meble
 168) Taub Wolf, Kamienna 5, maszyna do szycia, zegar
 169) Utrecht Ch., Piotrkowska 42, maszyna do szycia, meble
 170) Ulrichs M., Piotrkowska 45, 20 stolików, pianino, bilard, meble.
 171) Unikowski S., Al. I Maja 25, meble
 172) Wiślicki S., Piotrkowska 84, meble
 173) Wajnsztadt A., Piotrkowska 37, 1 szt. towaru
 174) Wolrauch L., Al. I Maja 48, meble
 175) Weksler Sz., Wschodnia 55, 2 szafy
 176) Zybenberg P., M... meble
 177) Zurkowski J., Piotrkowska 120, meble
 178) Zajdler I., Sienkiewicza 18, kredens
 179) Bornsztajn N., Wschodnia 49, meble
 180) Frydman Berek, Mordka, Wschodnia 51, meble
 181) Budkowski M., Wschodnia 51, meble
 182) Cytter J., Piotrkowska 37, 2 szt. towaru
 183) Demel A., Piotrkowska 41, szafa, maszyna do szycia
 184) Dessau i Henrykowski, Wschodnia 61, meble, maszyna do szycia
 185) Fuks Sz., Wschodnia 49, maszyna do szycia, meble
 186) Goldberg I., Zielona 57, meble, maszyna szewcka
 187) Grabowiecki R., Wschodnia 51, meble, zyrandol
 188) Grynblat J., Wschodnia 50, meble
 189) Goliński M., Piotrkowska 41, zegar
 190) Glanc H., Wschodnia 59, meble
 191) Hereyger B., Piotrkowska 59, maszyna do szycia, meble
 192) Haskielewicz K., Wschodnia 49, meble
 193) Hamer Ch., Wschodnia 49, szafa, maszyna do szycia
 194) Halpern Sz., Wschodnia 50, pianino
 195) Horowicz C., Wschodnia 51, meble, waga
 196) Hoffman Rubin, Wschodnia 51, kredens
 197) Ingbergworezyk, Żeromskiego 36, szafa
 198) Judenherc A., Piotrkowska 41, meble maszyna do szycia
 199) Joskowiez M., Piotrkowska 37, meble
 200) Jankowska M., Sienkiewicza 29, meble
 201) Joskowiez A., Piotrkowska 37, meble
 202) Jústman A., Sienkiewicza 29, meble
 203) Józefowicz K., Sienkiewicza 9, meble
 202) Joskowiez J., Wschodnia 49, meble
 205) Klajnman M., Żeromskiego 36, mąka waga
 206) „Kaffeman i s-ka”, Żeromskiego 98, maszyna do pisania, biurko
 207) Klugman J., Piotrkowska 41, 3 szt. towaru
 208) Krauskopf R., Piotrkowska 41, meble
 209) Kohn S., Piotrkowska 59, kasa ogniotrwała
 210) Krugman R., Sienkiewicza 29, meble
 211) Kratauer L., Piotrkowska 39, meble
 212) Kujawska K., Piotrkowska 45, meble
 213) Kure R., Piotrkowska 59, 1 szt. towaru
 214) Kac A., Wschodnia 57, meble
 215) Lichtensztajn A., Żeromskiego 6, meble
 216) Lipszyc D., Piotrkowska 51, kasa ogniotrwała. 15 szt. towaru
 217) Lewi M., Piotrkowska 37, meble zyrandol
 218) Lewin Ch., Wschodnia 51, zegar
 220) Litmanowicz M., Sienkiewicza 37, meble
 221) Mańczyk D., Piotrkowska 37, meble
 222) Michalak K., Andrzeja 44, materiały piśmienne.
 223) Morawiecki W., Sienkiewicza 48, dywan, meble
 224) Makower S., Wschodnia 57, 50 mtr. toru
 225) „Muzyka”, Piotrkowska 51, 2 patefony
 225) Moszkowicz H., Wschodnia 50, meble, zyrandol
 227) Mintrowa St., Piotrkowska 51, pianino
 228) Orensztajn Sz., Piotrkowska 45, meble
 229) Platt S., Wschodnia 51, szafa
 230) Polecz i Gross, Piotrkowska 37, przędza
 231) Piotrkowski A., Wschodnia 56, meble
 232) „Polhandel” Tow. Handl.-Przem., Andrzeja 1, 30 mtr. towaru
 233) Prusse Żeromskiego 52, pianino, maszyna do szycia
 234) Rozenberg J., Wschodnia 56, maszyna do szycia, meble
 235) Ryszelewski M., Piotrkowska 37, meble
 236) Rozendorn H., Wschodnia 51, zegar, otomana
 237) Rabinowicz J., Wschodnia 50, kasa ogniotrwała
 238) Strawczyński Sz., Wschodnia 47, meble
 239) Sruł Chil Lubka, Sienkiewicza 29, szafa
 240) Sternberg J., Wschodnia 49, meble
 241) Szulc E., Żeromskiego 73, waga, meble, papier
 242) Szarf Ch., Wschodnia 49, meble
 243) Szłęcki D., Piotrkowska 37, 300 stenników
 244) Sztajer I., Wschodnia 50, meble
 245) Szajnert B., Wschodnia 50, meble maszyna do szycia
 246) Skulski I., Wschodnia 50, meble
 247) Sacharow S., Wschodnia 57, meble, zyrandol
 248) Spruszyński F., Sienkiewicza 34, meble maszyna do szycia
 249) Stadzierz W., Sienkiewicza 34, pianino
 250) Segal E., Wschodnia 49, meble, kasa ogniotrwała
 251) Twerski L., Wólczańska 63, meble
 252) Woldenberg Sz., Żeromskiego 75, meble
 253) Wyszegrodzki A., Piotrkowska 41, szafa, maszyna do szycia
 254) Weinsztadt A., Piotrkowska 37, 3 szt. towaru
 255) Wajnberg A., Wschodnia 56, meble, 2 wagi
 276) Wolf Tejwel, Wschodnia 56, meble lampy
 257) Warchiwker Ch., Piotrkowska 59, kasa ogniotrwała
 258) „Wisła”, biuro ekspedycyjne, Piotrkowska 59, kasa ogniotrwała
 259) Zelmanowicz W., Wschodnia 51, meble, zyrandol
 261) Zajdler S., Wschodnia 49, meble, maszyna do pisania
 262) Drynkowski J., Sienkiewicza 56, maszyna do szycia, otomana
 263) Dunkel J., Główna 5, meble
 264) Frenkiel Sz., Abramowskiego 17, meble
 265) Fuks D., Sienkiewicza 61, meble
 266) Frydman I., Zamenhofska 6, szafa
 267) Kruszyńska A., Kątna 56, meble, mąka
 268) Kownacki Wł., Sienkiewicza 67, meble
 269) Mikołajczyk M., Żórawia 18, meble
 270) Mastbaum N., Gubernatorska 42, meble, 2 palta
 271) Młotkiewicz Sz., Sienkiewicza 56, meble
 272) Straciakowski F., Tuszyńska 9, meble
 273) Wolski K., Wólczańska 164, meble, maszyna do szycia.
 274) Abramowicz J., Sucha 3, zegar
 275) Ceder L., Piotrkowska 247, meble
 276) Fuks D., Sienkiewicza 61, tremo
 277) Infeld A., Piotrkowska 192, meble, maszyna do szycia
 278) Kon J., Sienkiewicza 61, zegar
 279) Kosiński F., Sienkiewicza 67, meble
 280) Kownacka J., Sienkiewicza 57, mydło, herbata
 281) Kon J., Sienkiewicza 61, szafa
 282) Likier Hercke, Zamenhofska 6, szafa
 283) Laskowski St., Zamenhofska 4, meble maszyna do szycia
 294) Łaziński St., Sienkiewicza 67, meble
 285) Michalski M., Napiórkowskiego 152, meble
 286) Młotkiewicz Sz., Sienkiewicza 56, biurko
 287) Frenkiel M., Zamenhofska 6, kredens
 288) Marcinkowski K., Żeromskiego 103, meble
 289) Neuman A., Zamenhofska 38, meble
 290) Pilicer M., Sienkiewicza 61, szafa
 292) Rozenbaum A., Zamenhofska 38, meble
 293) Rudzka St., Sienkiewicza 67, meble, maszyna do szycia
 294) Rozenkranc I., Zamenhofska 38, meble
 295) Stęzakowski F., Tuszyńska 13, meble
 296) Zbar L., Sienkiewicza 63, radioaparatus
 297) Mall F., Wólczańska 106, kredens
 298) Zysmilch E., Sucha 2, meble (s)

Zakład Ubezpieczenia od wypadków Oddział w Łodzi ul. Ewangelicka 18

przypomina pracodawcom, że termin przedkładania Zakładowi obliczeń opłaty za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1929 r. spada dnia 14 lipca 1929 r. a termin nadsyłania opłat za ten sam okres upływa dnia 31 lipca 1929 r., pod rygorem placenia osetek swolki

Naczelnik Oddziału
Zastępca
Toporowski

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanieWkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Krycie dachów
Konserwacja dachów
Roboty blacharskie
Roboty asfaltowe



Szkoła Handlowa

Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej

ul. Gdańska Nr. 45, tel. 40-20

podaje do wiadomości że przyjmuje zapisy nowowstępujących Kandydatów winni wykazać się świadectwem ukończenia szkoły powszechnej lub 3-ich klas gimnazjum. Za dalsi pracowników państwowych opłatę uiszcza Skarb Państwa — Prsy Szkole Handlowej istnieje przygotowawcza

Szkoła Powszechna

do której przyjmowani są chłopcy w wieku szkolnym od lat 7-letnich. Wszelkie sprawy związane z Komisją Powszechnego Nauczania załatwia bezpośrednio Szkoła.

Kancelaria Szkoły czynna codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 8 do 2 po poł.

Dyrektor: (-) Marjusz SZARKOWSKI

Nauka i wychowanie

Rutynowany nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14 prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza. 8422—

Zagubione dokumenty

Zagubiono kwity Elektro-wni Łódzkiej liczników kaucyjnych Nr. 35153 i 35157 ul. Aleksandryjskiej Nr. 34 Bendkowski 8464—1

Różne

pożyczę 10.000 zł. na hipotekę. Oferty składać do administracji pod „Wi. Us.” 84466—1

Poranin Pensjonat „Podhale” słoneczne pokoje z pięcio razowym posiłkiem. Ogród koło domu w pobliżu las i rzeka. Ceny niskie. Topór Anna 8442—2

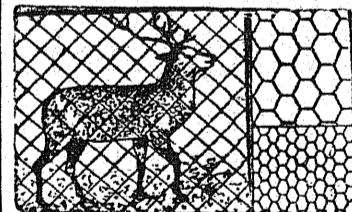
Przybłąkał się pies chart żółty. Odebrać można ul. Janiny 5 Wi. Stepień 8460—2

ZECER

potrzebny na stałą posadę na wyjazd. Oferty z odpisami świadectw i warunkami do adm. niniejszego pisma pod „Kolo” 3

Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł, palta 45 zł, własne dodatki. Robota pierwszorzędna KRAWIEC KAMINSKI Napiórkowskieg 5 front II piętro



Drugiane Parkany, Plecionki, Tkaniny

Gazy miedz, do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151 telef. 28-97. 5491

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Plotrkowska 79



Na raty tanio!

Najdogodniejsze warunki

Pierwszorzędne palta damskie, męskie, obuwie oraz wszelkie towary manufakturowe, galanterijne poleca firma „KREDYT” NAWROT 15 I piętro front 7930—0

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy! Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdry, bielezina męska, damską poleca „Kredyt” Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę Cała Łódź, wie, że najlepiej — kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otmiany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Dębowy kredens, stół, krzesła, otomanę, garderobę z lustrem, łóżka, tremo, szafa, umywalkę sprzedam Sienkiewicz 59 m. 42 Oficyna I piętro II wejście. 8450—4

Sprzedam dom, przychód przedwojenny sześć tysięcy rubli rocznie. Wiadomość w administracji. 8448—5

o sprzedania domek z ogrodem. Wiadomość ul. Błońska 13 m.1 przy Kątnej

Sprzedam pół domu przy st. Łódź Fabryczna za przystępną cenę. Wiadomość ul. Prez. Narutowicza Nr. 54 u A. Sławińskiego 8454—2

Wieruszewie miasteczku 6 tys. mieszkańców na linii kol. Kalety-Podzamcze, jest do sprzedania w rynku dom z piekarnią i cukiernictwem od 50 lat w jednym posiadaniu. 2 targi tygodniowo i miesięczne jarmarki. Wiadomość piekarnia, Trocha, Wieruszów 5775—

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr, za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 14 gr.; nekrologi 30 gr, komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr, drożej. Za terminowe wydruki nie odpowiadamy. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Hoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzi Iny: Edmund Bartosze,